

Widoki nie-widoki w Galerii Bielskiej BWA

Odrodzenie pejzażu

Obrazy, na których morskie fale czy grzyby są zrobione ze... sztucznej wełny. Ciemnożółta powierzchnia lustra wody w zatoce. Błękitne i zielone kule, które są powietrzem, a może wodą, a może jednym i drugim. Wreszcie obrazy „prześciowe”, czyli... wydeptane na płótnie przez przechodniów, zabrudzone i zachłapane przez życie ulicy.

Takie niezwykle pejzaże można oglądać do 16 listopada w Galerii Bielskiej BWA. Trwa tam bowiem wystawa „Nie-widoki. O pejzażu współcześnie”. Jest to ósma edycja wystawy kuratorskiej, prezentującej polskie malarstwo współczesne w cyklu „Bielska Jesień”. Wystawy kuratorskie - czyli prezentacje zestawu dzieł wyselekcjonowanych przez jedną osobę, eksperta w kwestiach artystycznych - odbywają się co dwa lata na przemian z otwartym konkursem dla malarzy - Biennale Malarstwa „Bielska Jesień”. Kuratorką obecnej ekspozycji jest krytyk i historyk sztuki Jolanta Ciesielska. Do udziału w przedsięwzięciu zaprosiła siedemnastu artystów różnych pokoleń z całej Polski, a nawet dwóch mieszkających i tworzących poza jej granicami, ale stale utrzymujących kontakt z naszym krajem. Są to: Rafał Borcz, Józef Czerniawski, Aleksandra Gieraga, Krzysztof Gruse, Dora Hara, Elżbieta Kozera, Mirosław Koprowski, Piotr C. Kowalski, Aleksander Kozera, Roman Lipski, Mariusz Mielecki, Robert Motelki, Bartłomiej Otocky, Anna Reinert, Aleksander Ryszka, Artur Trojanowski i Mariusz M-city Waras. Niektóre obrazy, na przykład pochodzącego z Lanckorony Artura Trojanowskiego, są wystawiane premierowo.

Co istotne, prezentowane pejzaże nie są typowymi krajobrazami, odzwierciedlającymi rzeczywistość. Celem kuratorki było bowiem ukazanie pejzażu przefiltrowanego przez indywidualne spojrzenie, wrażliwość, wyobraźnię. Pejzażu metafizycznego, surrealistycznego, religijnego. Kompozycji symbolicznych, geometrycznych, abstrahujących od natury. - *Tematyka pejzażu długo była w sztuce nieporuszana, stanowiła temat tabu. Obecnie jest przez artystów przetwarzana. Ważna jest pewna umowność w przedstawianiu pejzażu. Niekoniecznie trzeba malować rzekę, żeby namalować wodę* - mówiła podczas oprowadzania kuratorskiego Jolanta Ciesielska.

Na wernisażu obecni byli niektórzy z biorących udział w wystawie artystów. Aleksander Ryszka, autor takich obrazów jak „Z moim Tatą nad morzem” czy „Mama w Dolinie Pięciu Stawów”, wspominał, że przed ich namalowaniem sięgał do archiwalnych zdjęć rodzinnych, a głównym tematem, który chciał poruszyć, był czas. Artur Trojanowski podkreślał, że najważniejsza jest dla niego aura pejzażu.

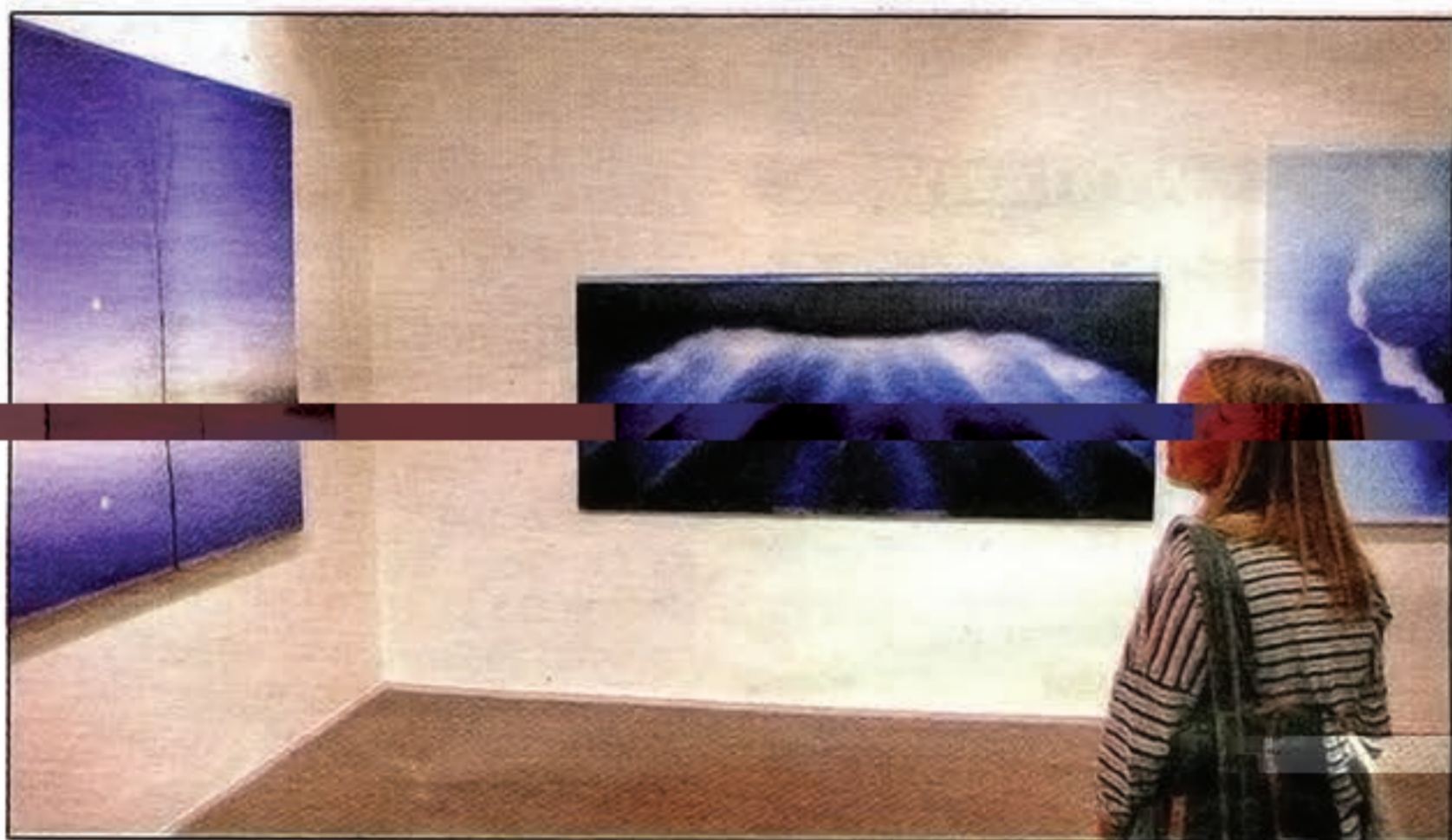
Z kolei Aleksandra Gieraga, autorka wielkoformatowych, czarno-białych „Obrazów z podróży”, opowiadała, że - będąc w plenerze - chętniej niż po aparat fotograficzny sięga po zwykły notatnik, gdyż szybciej może za jego pomocą utrwalić daną chwilę. Wyjmowanie i ustawianie sprzętu fotograficznego trwa dłużej. Piotr C. Kowalski opowiadał, jak powstawały jego „Obrazy prześciowe”. Artysta kładł płótna na ulicach, gdzie były później deptane, przejeżdżane i chłapane. W ten sposób powstały obrazy-pieczęcie, świadectwa miasta, „namalowane” kurzem i brudem. Artysta umieszczał je najczęściej na płytach kanałowych. Dzięki temu na pracach można odczytać bardzo wyraźne napisy, takie jak: „kanalizacja miasta Wałbrzycha” czy „kanalizacja deszczowa Sopot”.

Jolanta Ciesielska zwracała uwagę między innymi na fenomenalnie ujęty klimat lasu brzo-

wego czy nadmorskiej plaży przez Józefa Czerniawskiego, który używa do „malowania” tkaniny, a nawet sztucznego futra. Opowiadając o obrazach Elżbiety Kozery, podkreślała bezceremonialność w przedstawianiu peryferii miast oraz fakt, że mimo iż nie widać tu ludzi, w pejzażu widoczna jest ich obecność, na przykład poprzez zaparkowany samochód. Mariusz Mielecki uprawia natomiast niezwykle rzadko praktykowane malarstwo gotyckie tablicowe. Na jego obrazach można obejrzeć... centaury czy pegazy, a pejzaż pojawia się mimochodem.

- *Warto też zaznaczyć, że Mirosław Koprowski, autor pejzaży tatrzańskich, maluje w plenerze. By móc to robić, musi wnosić sztalugi, farby i pędzle wysoko w góry. Jednak dzięki temu na przykład faktura namalowanych kamieni jest tak autentyczna* - dodaje Krzysztof Morcinek z Galerii Bielskiej BWA.

Tekst i foto: **MAGDALENA NYCZ**



Na wernisażu z lewej artysta Aleksander Ryszka, w środku kuratorka Jolanta Ciesielska.